

KS. JACEK WOJCIECH

SŁOWO WPROWADZAJĄCE DO SYMPOZJUM PIĘKNO ZAGROŻONE

Najprzewielebniejszy Księżu Arcybiskupie,
Szanowni Państwo, Drodzy Alumni!

Przypada mi w udziale miła a zarazem radosna powinność otwarcia kolejnego dorocznego sympozjum naukowego zorganizowanego staraniem naszego Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach, w bliskiej współpracy z oddziałem katowickim Polskiej Akademii Nauk oraz Górnośląskim Międzyuczelnianym Towarzystwem Akademickim „Universitas”.

Niech będzie mi wolno najpierw powitać uczestników naszego spotkania. Nasamprzód naszego Księdza Arcybiskupa Metropolite, pod którego auspicjami nasze sympozjum się odbywa. Witam wszystkich prelegentów, a pośród nich szczególnie członka katowickiego oddziału Polskiej Akademii Nauk, pana prof. dra hab. Kornela Gibińskiego, który tradycyjnie już jest jednym ze współtwórców naszego sympozjum. Witam wszystkich gości, którzy okazali zainteresowanie tematyką naszego spotkania, a wśród nich zwłaszcza wykładowców i studentów reprezentujących środowisko akademickie naszego miasta. Witam naszych gości ze Spiskiej Kapituły na Słowacji, witam was, drodzy alumni (z naszej uczelni i z innych seminariów).

Tematyka naszych sympozjów w ostatnich latach oscylowała wokół kwestii tak istotnych i ważkich, jak życie czy wolność. Tym razem ma być o pięknie. Czy to nie zbyt luksusowe? Czy to nie ucieczka od twardych realiów egzystencji w komfortowe zacisze muzealnych pasaży i prestiżowych galerii, w miły półmrok koncertowych sal, w ulotną sferę słowa o wyrafinowanej, perfekcyjnej formie?

Bo przecież można chyba żyć bez Giotta i Malczewskiego, bez Palestriny i Chopina, bez Dostojewskiego i Szymborskiej? Można. Tylko czy wówczas żyjąca istota, której horyzontem artystycznym są telereklamy, rap, disco-polo i kilka tomików z serii (przepraszam za wymowę) „Harlequina”, nie stawia pod znakiem zapytania pełni swego człowieczeństwa, skoro – jak uczył już 26 wieków temu chiński myśliciel Lao-Tse – zadaniem ludzkiej świadomości jest odróżnianie piękna od brzydoty?

I czy istota ta nie kwestionuje tym samym i w stopniu bardziej jeszcze radykalnym swego chrześcijaństwa, jeśli – jak pisał Charles Kingsley zainspirowany niewątpliwie Księgą Mądrości – „*piękno jest podpisem Boga*”?

Żyjemy w czasach, o których już Guillaume Apollinaire powiedział, iż brzydotę lubią tak samo jak piękno. Niewykluczone, że dziś diagnoza musiała by być bardziej jeszcze drastyczna. Żyjemy w czasach piękna zagrożonego, a to znaczy jakoś zagrożonego człowieczeństwa i tym samym wystawionego na jakieś ryzyko chrześcijaństwa.

Dlatego właśnie nad owym zagrożonym pięknem pragniemy się pochylić w ramach naszego sympozjum. Chcemy to uczynić tu, na seminaryjnej uczelni katolickiej, będącej szczególnie ważnym i znaczącym miejscem Kościoła, który służąc z woli Chrystusa Ewangelii i człowiekowi, z tej właśnie racji zawsze był lub przynajmniej próbował być także swoistą przestrzenią piękna; a to oznaczało i oznacza dla nas kapłanów i przyszłych kapłanów zobowiązanie, by realizując nasze powołanie spełniać również, w imię wspomnianych powyżej wartości, na skalę chociażby najbardziej skromną, misję obrońcy, rzecznika i promotora piękna. Mając nadzieję, iż w tym przekonaniu dorobek niniejszego sympozjum nas umocni, otwieram jego obrady i proszę na wstępie o słowo naszego Księdza Arcybiskupa.